PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 101.

WARSZAWA. PIĄTEK.— d. 11/23 Grudnia 1853 roku.

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.

§ IV. *Odchody ludzkie.*

(Dalszy ciąg).

Na gruntach mokrych i w latach dżdżystych można nieco oszczędzić nawozu flamandzkiego; gdyż natenczas zboże mniéj jest skłonne do polegania. Lecz całkiem unikać go trzeba i przy każdéj zgoła uprawie podczas suszy; z powodu że nawóz ten, jak w ogóle każdy inny nawóz płynny, powstając z części organiczcych bardzo rozczynionych wystawiony jest na znaczne szkody przez wpływ gorąca i promieni słonecznych.

Pod buraki używają go z korzyścią w ilości 1500 kilogram. na hektar. Ale jeźli ćwikła ma być użytą do cukrowni, całkiem unikają nawozu flamandzkiego. Doświadczenie bowiem nauczyło, iż nawóz ten zły wpływ wywiera na własności ćwikły i na jéj przeobrażenie na cukier.

Żaden z rolników północnéj Francji nie wspomina, aby nawóz flamandzki miał udzielać złego smaku roślinom na pokarm służącym; owszem wszyscy chwalą jego w tym razie użycie.

W okolicy Lille beczka nawozu flamandzkiego kosztuje około 30 centimów (2⁵/₁₈ sgr.), do czego doliczyć trzeba 30 centimów na koszta przewózki i 60 centimów na koszta rozlania go po polu, zawiera w sobie 125 kilogr. materji i zdoła zrosić przestrzeń, równającą się koło 7 metrów mierzącym.

Kadź czyli cysterna zwyczajna ma objętości do 32 metrów sześciennych, to jest może pomieścić w sobie blizko 256 beczek; pełna zawiera zatem nawozu nawozu za 154 fr. Wreszcie przed użyciem rozlewają go 6 do 8 częściami wody.

Nie myśl, aby budowa cysterny, przeznaczonéj do przechowania nawozu flamandzkiego, była trudną i kosztowną. Na każdym grunncie, a nawet na gruntach wapiennych i piaszczystych można następującym sposobem zapobiedz wsiąkaniu. Dół wylepia się spodem i po bokach gliną, dobrze udeptaną, na 12 do 15 centimerów (około 6 cali) grubo, potém muruje się w pół cegłę po bokach, w całą zaś i płasko na dnie— i ot cała robota jest skończoną.

Prawdziwie żałować można, iż wszędzie nie naśladują dobrych doświadczeń krajów, które umiały korzystać z własności użyzniających odchodu kloakowego. We Francji ledwie piątą część jego obracają na pożytek rolnictwa. Strata ztąd nie mała, reszta bowiem odłogiem leżąca zdołałaby wydać z ziemi czwartą część zboża i warzyw koniecznych do wyżywienia całéj tam ludności. Jeźli pp. Liebid i Boussingault przypuśćmy, że odchody tak stałe jak płynne jednego człowieka nie przechodzą na dzień 750 grammów (około 52 łótów), to jest 625 gram. (43¹/₂ łót) uryny i 125 grm. (8¹/₂ łót) stałych, i że zawierają w sobie ryczałtem 3% azotu, to już to na rok daje 273 kilogr: 750 gramm. nawozu mieszczącego w sobie 7 killogr. 205 krm. (do 16 funtów) azozu, to jest ilość dostateczną do wydania 400 kilogr. (około 8 centn.) ziarna pszennego, żytniego owsianego lub jęczmiennego, a jeźli dodamy do tego azot, z powietrza atmosferycznego pochłonywany, powstanie ztąd ilosc, jaką sprzątnąć można najpiękniejszego plonu na 50 arach czyli na 35¹/₂ kwadratowych prętów!

P. Bodin z Pichomerji każe codzien wrzucać do dołu wymurowanego i dobrze zamykanego, odchody 5ciu osób; które jego dom stanowią: od czasu do czasu każe przymięszać węgli roślinych, a na końcu roku otrzymuje ztąd nawóz w ilości dostatecznéj do umierzwienia, woch hekterów roli (7⁸/₁₀ mórg). Ot prawdziwie bardzo tani nawóz!

Dla czegóż więc nie pójść po wszystkich folwarkach za przykładem, jaki nam daje dopiero co wymieniony, a prawdziwie światły właściciel? Czemuż nie naśladować go, tém bardziéj, że wszędzie niedostaje gnoju zwierzęcego, a ten, o którym mowa, jest najsilniejszy, z tak małém kosztem może być uzbierany i przechowany. Opłakana zaiste niedbłość, która pozwoli nędzy krzyczéć pomimo dostatków!

Czyż chcecie dowodów działalności uryny i odchodów człowieka? Ot! te są wypadki według dobrze przeprowadzonych doświadczeń w Niemczech, przez Hermstaedta i Schublera:

Rola, która przypuśćmy że w trójnasób bez wszelkiego nawozu, wydaje zasiew sobie powierzony, wyda na téj saméj powierzchni i równo umierzwionéj zielskiem suchém, sianem starém, liściami lub innem

szczątkami roślinnemi	5 razy więcéj od zasiewu
gnojem bydlącym,	7
kolombiną,	9
gnojem końskim,	10
uryną ludzką,	12
odchodami kloak.	14

Tym sposobem jak to już p. Schattenmann bardzo słusznie wspomina, używając wszystkie odchody ludzkie, popiół, torf, ciała roślinne i

zwierzęcę, możnaby jeźli nie całkiem, to przynajmniéj, w większéj części obejść się bez gnojów zwierzęcych. Wypadek ten rozszerzając pole przemyślności rolniczéj, nader wielkiéj byłby wagi; on sam już rozwiązałby jednę z najtrudniejszych kwestji; przez to iżby uwolnił rolnika od utrzymywania licznego inwentarza w okolicach, w których dla wielkich ludności żywność jest trudna i kosztowna, a w których ziemia mogłaby być wiele korzystniéj użytą, dostarczając żywności samym tylko ludziom.

Osobliwie na poprzedzające roztrząśnienia zwracam uwagę rolników i zalecam, aby z nich korzystać chcieli.

ROZDZIAŁ DRUGI.

WPŁYW PASZY I ORGANIZACJI ZWIERZĄT.

Owe znaczne różnice jakie od dawna już uważają we własnościach i sposobie działania gnojów zwierzęcych, zależą w części od szczególnéj organizacji zwierząt samych; różnice te bowiem nawet w tenczas nie znikają, gdy wszystkie jednakową paszą się żywią i w tych samych okolicznościach się znajdują. Lecz wiedzieć zarazem należy, iż i sposób żywienia i jakość więcéj lub mniéj sucha paszy, także znakomicie wpływają na ilość i stan powstających ztąd gnojów.

Jest rzeczą od dawna wcale niewątpliwą, że inwentarz dobrze utrzymywany więcéj daje odchodów, niż ten, który złą paszą się karmi, i że zwierzęta zdrowe, a osobliwie tłuste, dostarczają wiele lepszego nawozu, niż zwierzęta chore i chude.

Otrzymanie ratém pewnéj ilości gnoju nie zależy tak od ilości bydła, jak raczéj od jakości paszy, którą się inwentarz żywi; daléj od sposobu żywienia, to jest czy w stajni, czy na pastwisku, w ostatnim bowiem razie znaczna ilość odchodów nie może być zebraną.

Im pasza, którą inwentarz otrzymuje, jest więcéj suchą i obfitszą w części stałe, tém więcéj mają odchody jego siły i własności użyzniania. Bydło rogate ma prawie zawszę paszę bardzo wodnistą; rzeczywiście nawet po skończonych żniwach dają mu tylko marchew, ćwikłę albo jéj tylko odpadki przy fabrykach cukru, kartofle lub pozostałość po wyciśnięciu ciał roślinnych. Owce natomiast i konie dostają powszechnie paszę więcéj suchą w ziarnie, w sianie i w sieczce. Nie dziw więc, że gnój bydła rogatego jest więcéj wodnisty, mniéj silny i zimniejszy, niż odchody końskie i owcze.

W niektórych jednak krajach we Flandrji na przykład, krowy i konie tę samę mają paszę przez większą część roku, to jest koniczynę i jęczmień wiosną i latem, a zimą sieczkę, słodziny, i inne cerealia słodowe browarów. Tam też odchody krowie *mniéj są zimne*, a odchody końskie *mniéj gorące*, niż w krajach w których konie i krowy równym żywią pokarmem.

Marshal w swoim opisie rolnictwa w Norfolk, przypisuje gnojom koni, sianem i owsem pasionych, wyższość nad wszystkie inne mierzwy, na drugiem miejscu między nawozami kładzie odchody bydląt tuczonych za wiele podrzędniejszy uważa gnój bydła chudego a szczególniéj krów dojnych; wreszcie za najgorsze ma odchody zwierząt ograniczonych zimą na samą słomę.

Mateusz de Dombalse dociekł że gnój bydła otrzymującego makuchy, jest własności wyższych nad wszystkie inne. Latem są gnoje zawsze dobre, lecz jeźli bydło dostaje paszę suchą, odchodom jego zbywa na wilgoci. Te zaś, które pochodzą od owiec kotnych, od krów dojnych są lepsze, bo zwykle zwierzęta te żywią natenczas rozmaitemi ziemniakami.

Dokładne ocenienie stosunku, zachodzącego między gnojami po każdym rodzaju paszy, jest wielce trudne i niepewne, z powodu że za mało mamy dotąd pozytywnych wiadomości o pożywnych własnościach. Zresztą mało też dotąd robiono doświadczeń, wprost zmierzających do wyświecenia téj tak zwanéj kwestji. Stosownie do tych, które w tym celu uczyniono, zdaje się, że massa pokarmów suchych razem z podściołem podwaja swój ciężar, będąc obróconą na mierzwę. Jest to zdanie Thaera, potwierdzone doświadczeniem Boussingaulta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

Spieniężenie mleka.

W blizkości miast wielkich jest bezpośrednie sprzedawanie mleka najpewniejszym środkiem do zyskania z niego najwyższych korzyści. Chcąc atoli mieć pewny i niechybny pokup na swoje mleko trzeba następujące zachować uwagi:

1. Wszelkie zatrudnienia około mleka muszą być z jak największą czystością wykonywane. Mleczarnia powinna być zimą ciepła, a latem chłodna; ale nie powinno w niéj braknąć nigdy ani świeżego powietrza ani światła.

2. Trzeba się starać aby można każdego czasu zawsze równą ilość mleka sprzedać by tym sposobem dogodzić wszystkim kupującym.

3. Wszelkiego oszukaństwa przy mleku i śmietance wystrzegać się trzeba.

4. Do sprzedaży mleka użyć osoby ugrzecznionéj, miłéj, któréj już z oczu widać zamiłowanie porządku, czystości i ochędóstwa, a oraz i takiéj, na którą ze wszystkiem spuścić się można.

5. Gdzie niemożna mleka spieniężyć wprost od krów, tam trzeba z niego robić masło i takowe sprzedawać. Ponieważ tu głównie chodzi o zyskanie jak najwięcéj śmietany, trzeba więc mleko zlewać w naczynia płaskie, a nie głębokie, gdyż w takich lepiéj się wybić może, a przytem utrzymywać zawsze odpowiednie ciepło w mleczarni. Ciepła w mleczarni powinno być latem 10 do 12, a zimą 13 do 15 stopni. W latowych i cieplejszych miesiącach wybija się śmietana na wierzch i gęstnie już po 36 albo 48 godzinach, w zimowych atoli potrzebuje dłuższego czasu.

6. Chcąc aby masło było wyborno i smaczne, trzeba zbierać śmietanę z mleka, zanim ono zgęśnie i skwaśnieje: masło ze śmietany, z kwaśnego mleka zebranéj mianowicie, jeżli już i serwatka dzielać się poczęła nie jest tak smaczne i trwałe, jak pierwsze.

7. Naczynia do robienia masła należy nim się zacznie robić, wypłókać latem zimną, a zimą ciepłą wodą. Tam gdzie się masło robi, nie powinno być ani za ciepło ani za zimno, jeżeli się masło ma dobrze wyrobić. Czasem nie chce się masło zrobić, pomimo najusilniejszéj pracy i starania, w takim razie wrzucić do kierzni cokolwiek soli, albo ałunu albo téż parę łupinek od cebuli, a zaraz się zrobi.

Jeżeli mleko pochodzi z obfitéj i dobréj paszy, tedy liczy go się 11—14 kwart na kwartę masła: jeżeli zaś z chudéj i niezyznéj, tedy potrzeba na kwartę masła 19 do 22 kwart mleka. Z 1 ½ kwarty śmietany jest około funta masła. Wiadomą jest rzeczą, iż pasza zielona i pastwisko najlepsze i najwięcéj wydają masła. Masło na schowanie lub do przesyłki przeznaczone, trzeba dobrze nasolić i ubić w naczyniach. Do 15stu funtów masła bierze się funt soli. Maślankę i gęste mleko można miejscami także dobrze sprzedać, a jeżeli nie to je dać swoim ludziom, lub przeznaczyć dla trzody. Najwięcéj korzyści wyda mleko zsiadłe, kiedy się z niego zrobi ser i ten spienięży.

Bydło robocze (pociągowe).

Także i przez siłę swoją staje się bydło ludziom pożyteczne. Zazwyczaj używa się do pociągu tylko wołów, rzadko kiedy byków, gdyż te są niepojętne i niechętne. Krowy dają się do pociągu łatwo użyć, biegną prędzéj, ale mniéj wytrzymują od wołów Na mleczności bynajmniéj przez to nie ucierpią; chociaż ciągnąć będą, byle tylko nie przeciążane, a dostały dob rą i dostatnią paszę. Rozumi się samo z siebie że krowy cielne w ogóle bardziéj ochraniać, a w końcu zupełnis od pracy zwolnić należy. W wielu okolicach mianowicie po wielkich dobrach wcale nie używają krów do pociągu i słusznie gdyż téż zazwyczaj na wielkich folwarkach. trzymają w stosunku za wiele nawet wołów, a za mało krów które więc już dla samego mleka i rozpłodu tém bardziéj ochraniać trzeba. Natomiast radzićby można zwyczajnym gospodarzom wiejskim, posiadającym mało tylko gruntu, aby ci więcéj krów zamiast wołów trzymali; a najlepiéj gdyby woły zupełnie pozbyli i same tylko trzymali krowy, któremi równie dobrze uprawiają rolę, a oprócz tego będą mieli zysk z mleka i z przychówku.

Woły są w wielu rzeczach lepsze od koni, a więc trzymanie ich w odpowiedniéj liczbie da się zawsze usprawiedliwić. Wół mniéj kosztuje w kupnie, w utrzymaniu i w ubraniu jak koń, a wartość jego mało się zniża, gdyż można go jeżeliby był niezdatny do pracy, utuczyć i nawet korzystnie sprzedać. Przytém wół nie tak często zapada jak koń; jego zdrowie jest trwalsze. Wartość jego można wszędzie uratować, choćby i musiał paść ofiarą jakiéj choroby (byle tylko nie zaraźliwéj), lub jakiego przypadku; wydaje oraz więcéj i dla każdego gruntu stosowną mierzwę a nareszcie i całe około niego staranie i pielęgnowanie mniéj wymaga trudów i nakładu, jak koło utrzymania konia. Lecz zapaczyć znów nie można, ze koń wytrzymalszy i wytrwalszy jest na wszelkie niepogody i słoty jak wół. Tęgie mrozy wielki upał i ostre zimne wiatry więcéj mu dokuczają. Z tego też względu uwalnia się woły od pracy podczas wielkich upałów, od godziny 10 przed południem aż do 2 z południa, nagradzając czas ten przez to iż rychléj z rana i późniéj w wieczór w zaprzęgu zostają. Wół ciągnący idzie powoli a koń prędzéj, przezco i człowieka do równego zniewala biegu. Prędki koń potrafi także łatwiéj przezwyciężyć krótki opór podczas ciągnienia jak powolny wół.

Młodego wołu nie trzeba oprzągać za rychło, gdyżby nie wyrosł należycie. Poczyna go się miernie używać do pracy w trzecim roku, więcéj dla wprawienia i przyzwyienia aniżeli dla pracy. Starać się zaraz od początku, aby w zaprzęgu biegł prędzéj. W czasie tym na pielęgnowanie jego szczególniejszą trzeba zwrócić uwagę Trzymać wołu od 4 do dziesiątego a najdaléj do dwunastego roku do pociągu. Gdzie grunt jest tęgi i roboty wiele, gdzie wiele łąk i dobre pastwiska ułatwiają wychów młodego bydła; tam z korzyścią można trzymać woły na przeprząg. Korzyści te są następujące:

1, Można je łatwiéj utrzymać w dobréj tuszy.

2. Robotnik będzie mógł nimi dziennie więcéj wykonać pracy.

3. Woły przeprzęgowe lepsze są do tuczenia i lepiéj się zapłacą.

4. Można je bardzo dobrze wyżywić li na pastwisku, gdy woły wciąż pracujące na oborze trzymać i paść trzeba.

5. W razie potrzeby zaś mogą téż woły przeprzęgowe znaczny czas pracować ciągle, przez co nagłe i konieczne pracę łatwiéj jest wykończyć.

Przeciw wołom przeprzęgowym zaś stawiają następujące punkta:

1. Kapitał pozostający z niezakupienia podwójnéj liczby wołów można obrócić na zakupienie innego potrzebnego inwentarza.

2. Gzie nie masz środków do tuczenia i gdzie brak pastwiska, tam woły pociągowe trzeba trzymać na oborze, i tu naturalnie wołów ne przeprząg trzymać już nie można a przynajmniéj byłoby zbytecznie.

3. W małych gospodarstwach gdzie pracy nie wiele, są woły przeprzęgowe wcale niepotrzebne.

Używając wołu roboczego nie trzeba go nigdy przeciężać pracą, gwałtownem pędzeniem, zbytnim ciężarem, pamiętać oraz iż już sama przyroda nie dała mu tego aby mógł co do szybkości biegu, iść w zawody z koniem.

Karma musi zawsze być w stosunku z pracą. Gdy wół podczas zimy wcale nie pracuje, tedy wystarczającą jest do jego pożywienia dobra słoma i siano, albo ze słomy sieczka. Komu brakuje siana może domięszywać warzyw.

Nie dobrze jest dawać wołom roboczym wywar z gorzelni lub soczystą paszę, a mianowicie gdyby wiele na raz dostawać miały. Przeciwnie służy im pasza w ziarnie lub szrót zbożowy.

Woły chodzą przy swojéj pracy zazwyczaj w prostych jarzmach, które na ich karkach tuż przy kłębach spoczywają. Pospolicie wprzągają dwa woły do jednego jarzma, przez co osięga się korzyść, że dwa woły obok siebie chodzące prędzéj nauczą się ciągnąć; oraz że nieposłusznego i niechętnego wołu łatwiéj można według swéj woli kierować, ale za to w jarzmach takich niemogą się zwierzęta dowolnie poruszać i są one dla nich uciążliwe i niewygodne. Gdzie zaprzągają trzy woły w poprzek (w szerz), albo szydłem t. j: dwa w tyle a jednego na przodzie, tam dostaja trzeci wół, poboczny lub przodkowy, jarzemko czyli jarzmo

zagięte na kłąb z postronkami i barczykiem. Jarzma są i tańsze i nie tak uciążliwe jak chomąta.

Oznaki wieku bydła rogatego.

Wiek bydlęcia trudniéj jest rozeznać jak wiek konia, a w latach podeszłych (późniejszych) można tylko jakby przez przypuszczenie go oznaczyć.

Cielę przychodzi zwykle na świat z czterema mlecznemi przedniemi i z kilku trzonowemi zębami, później dostaje drugie, które wypadają a na ich miejsce wychodzą znów inne. Nie długo po piewszym roku gubi cielę dwa środkowe mleczne, po drugim zaraz po nich następujące: po trzecim następujące znów za temi a po roku czwartym oba narożne mleczne zęby. Na miejscu wypadłych wyrastają nowe zęby, które są bardzo białe, równo długie, gładkie i lśniące. Mówi się więc o takiem bydlęciu że zęby zrzuciło.

W piątym roku zmieniają się pozostałe zęby zupełnie w tym samym porządku, jak były przyszły. Ich białość przechodzi w śniadość żółtość a naostatku w ciemny kolor; górne brzegi powoli się przycinają, co postępuje wciąż do 16 i 18 roku, aż do samego korzenia.

Inne znaki n: p. na rogach, na kopytach, w głosie i t. p., są nader niepewne i złudne. Do 16 roku można poznać wiek bydlęcia dość dokładnie na rogach, a to w następujący sposób: od końca roga do pierwszego pierścienia liczy się lat trzy, a potém każdy następujący pierścień znaczy rok jeden.

Gdy atoli krowa nie miała przez rok jeden cielęcia czyli gdy jałowiła, tedy dopiero w następnym roku wyrosł jéj pierścień ale szerszy takie więc jałowe pierścienie liczą się zawsze za dwa lata. Lecz ludzie nie poczciwi i nie sumienni zbierają niektóre pierścienie z rogów pilnikiem, w którym więc razie trudna już rachuba.

Opatrywanie bydła w chorobach zwyczajnych
i obchodzenie się z niem aż do wyleczenia takowych, lub do
przybycia lekarza zwierzęcego.

Odęcie czyli wzdęcie.

Choroba ta powstaje zazwyczaj z łakomego i zbytecznego pożywania rzeczy odymających, np. młodéj i świeżéj koniczyny, lucerny, rzepy, rzepaku, gorczycznika, gotowanéj rzepy, kartofli i t. d. Pomoc w téj chorobie powinna być jak najwcześniejsza, gdyż jak nagle się zjawia, ta szybko na miejscu zwierzę zabić może. Dobrze więc jest posiadać zawsze pewne środki i dać pasterzowi aby je zabrał ze sobą na pastwisko aby przy najpierwszych oznakach téj choroby, zaraz mógł ich użyć.

Oznaki odęcia są:

Że bydlę przestanie jeść i żuć dzięgnę, wkrótce potem nagle odyma mu się brzuch, mianowicie po lewéj stronie, gdzie nawet zagięcia słabizny się wypuszczają; uderzywszy ręką na brzuch, słyszeć będziem ton jakoby bębna, później stawa bydlę wyprężając grzbiet, oczy ma wytrzeszczone i sterczące, żyły nabrane krwią wyglądają na szyi i po bokach piersi gdyby powrozy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

H A N D E L.

Gdańsk dnia 15 grudnia 1853 roku.— Lubo Angielskie i Francuzkie poczty do nas nie doszły, wiemy jednak z telegraficznéj depeszy że ostatni poniedziałkowy targ bardzo był ożywiony i znaczne tranzakcje zbożowe po najwyższych cenach zostały zawarte.

We Francji wszystkie targi podniosły się, a tak pszenica jak i mąka po cenach wysokich, w tym roku jeszcze nie znanych, łatwy znajdowały odbyt.

W Holandji i Hamburgu interesa były łatwiejsze i ceny wyższe.

Na Gdańskiéj Giełdzie żadnych nie mieliśmy interesów a lądowe dowozy tak były szczupłe, i tak co do gatunku rozmaite, że średniéj targowéj ceny oznaczyć niepodobna.

Żyto jednak stanowczo chętniéjszych znajdowało kupców.

Po trzech dniach odwilży, znowu mrozy uderzyły i na silną zabiera się zimę.

Kursa zamian. Hamburg $45^{1}/_{8}$. Amsterdam $101^{1}/_{2}$ Londyn 198. Warszawa 97.

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwe. 1005, pszenicy czetw. 3,498 jęczmienia czetwe. 1045, owsa czetwe. 1,400, grochu polnego czetwe. 47, kaszy jęczmiennéj czetw 209, kartofli czetw. 1,222, siana pudów, 1,150, słomy pudów 5,745.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 (20) grudnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	16	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	99	50
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81	60	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		86	62	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.		14	70	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprocz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. $29^{2}/_{3}$

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 8 (20) grudnia 1853 r.— Cenzor, F, Sobieszczański.